

Wyrok z dnia 1 lipca 1998 r.

I PKN 219/98

Tolerowanie przez kierownika sklepu istotnych różnic między obrotem wykazywanym w raportach sklepowych, a wynikającym ze wskazań kasy rejestrującej (fiskalnej), może być kwalifikowane jako zachowanie rażąco niedbałe, a tym samym uzasadniać rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia w trybie art. 52 § 1 pkt 1 KP, choćby odstępstwa od wskazań kasy były wartością dodatnią.

Przewodniczący SSN: Józef Iwulski, Sędziowie SN: Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Walerian Sanetra.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 1 lipca 1998 r. sprawy z powództwa Krzysztofa S. i Sławomira L. przeciwko Przedsiębiorstwu Usługowo-Handlowemu „M.” Spółka z o.o. w S. o przywrócenie do pracy, na skutek kasacji powodów od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku z siedzibą w Gdyni z dnia 20 stycznia 1998 r. [...]

- 1) o d d a l i ł kasację,
- 2) zasądził od każdego z powodów na rzecz strony pozwanej po 100 zł (słownie złotych: sto) tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Gdańsku wyrokiem z dnia 14 kwietnia 1997 r. [...] oddalił powództwo Sławomira L. i Krzysztofa S. przeciwko Przedsiębiorstwu Usługowo-Handlowemu „M.” Sp. z o.o. w S. o przywrócenie do pracy na poprzednio zajmowane stanowiska, zasądził na rzecz pozwanej Spółki kwotę po 50 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego oraz nakazał ściągnąć od powodów na rzecz Skarbu Państwa kwotę po 331,33 zł tytułem zwrotu kosztów opinii biegłego sądowego. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Pracy powołał się na poniższe ustalenia faktyczne.

Powodowie Krzysztof S. i Sławomir L. byli w pozwanej Spółce zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowiskach odpowiednio: kierownika sklepu od dnia 1 września 1991 r. do dnia 19 kwietnia 1994 r. oraz zastępcy kierownika sklepu nr 4 od dnia 9 grudnia 1991 r. do dnia 19 kwietnia 1994 r. W dniu 3 września 1994 r. strony zawarły umowę, na podstawie której powodowie przyjęli wspólną odpowiedzialność za mienie powierzone w sklepie nr 4 zgodnie ze spisem inwentaryzacyjnym sporządzonym na ten dzień oraz za mienie powierzone w trakcie trwania umowy. W dniu 19 kwietnia 1995 r. pozwana złożyła powodom oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z dniem 20 kwietnia 1995 r. w trybie art. 52 § 1 pkt 1 KP z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Polegało ono na tym, że jako kierownik i zastępca kierownika sklepu nr 4, odpowiedzialni za powierzone im mienie, dopuścili do znacznych rozbieżności w dokumentacji tego sklepu, wyrażających się w znacznych i nieuzasadnionych różnicach między fiskalnymi raportami jego obrotów a danymi zawartymi w raportach sklepowych, sporządzonych na podstawie dokumentów źródłowych, co wskazuje na zaniżanie faktycznych obrotów sklepu, a tym samym nosi znamiona działania na szkodę Spółki.

Spółka „M.” prowadzi działalność handlową w 7 detalicznych sklepach samoobsługowych. W wykonaniu obowiązku wynikającego z ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym zarząd Spółki zaplanował zainstalowanie do 31 maja 1995 r. we wszystkich sklepach 40 elektronicznych kas rejestracyjnych. Instalację kas fiskalnych w sklepie nr 4 rozpoczęto w dniu 11 października 1994 r. i zakończono w lutym 1995 r. Instalacji 5 kas typu Aster FR - 2000 FY, produkcji japońskiej firmy Jakudo, dopuszczonych do obrotu decyzją Ministra Finansów, dokonali dwaj pracownicy firmy „K.”, Sp. z o.o. w G., którzy przeszkolili też personel sklepu już przy instalowaniu pierwszych kas w dniu 11 października 1994 r.

Podstawową dokumentacją obrotu towarowego w sklepach Spółki jest pięciodniowy raport sklepowy, obejmujący rejestr przychodów według dowodu zakupu lub przesunięć z innych sklepów oraz rejestr rozchodu, czyli sprzedaży i innych rozchodów. W raporcie ustala się też wysokość utargu i stan zapasów oraz utargi przekazane do kasy zarządu Spółki. Do dnia 28 lutego 1995 r. stosowane były częściowo kasy rejestracyjne, lecz wysokość sprzedaży ustalał kierownik w raporcie sklepowym, natomiast od 1 marca 1995 r. całość sprzedaży rejestrują kasy fiskalne. Raporty ze sklepu nr 4 sporządzały dwie księgowo: Monika M. oraz Jagoda B. na podstawie

faktur i rachunków przedkładanych przez kierowników. Raportami obejmowano też dowody wpłaty przez powodów do głównej kasy Spółki pieniędzy z obrotów sklepu. Po podpisaniu przez kierownika sklepu księgową przekazywała raport do księgowości Spółki, gdzie był księgowany komputerowo, po czym kopia wracała do sklepu. Utargi wykazane w raportach sklepowych musiały się zgadzać ze stanem wykazywanym w kasie głównej, przy czym ewentualne rozbieżności mogły się ujawnić na koniec miesiąca, kiedy kasa główna sporządzała raport z wpłat utargów sklepu. W warunkach uprzedniego stosowania zwykłych kas sklepowych nie było możliwości sprawdzenia miesięcznych obrotów.

Materialną odpowiedzialność za zgodność salda stanu towarów oraz gotówki ponosili powodowie, którzy rozliczali się z kasjerkami na podstawie raportów kasowych (tzw. „Z-ki”). W tym celu pod koniec zmiany ściągali z kasy taśmę i porównywali jej stan z gotówką przekazaną im przez kasjerkę. Ewentualne różnice, a były one niewielkie, około 5-10 złotych, kasjerki musiały pokrywać ze swego wynagrodzenia. Szczególnych problemów z rozliczaniem rozbieżności między stanem kasy a gotówką nie spowodowała też denominacja złotego. Jeżeli „nabita” została kwota w starych złotych, to kasjerka informowała natychmiast jednego z powodów, który na paragonie stawiał pieczętkę, a rozliczenie następowało przy sporządzaniu raportu kasowego z końcem zmiany. Klient otrzymywał natomiast drugi paragon po uprzednim powtórzeniu operacji kasowej.

Po wprowadzeniu kas fiskalnych rozliczenia powodów z kasjerkami odbywały się nadal na podstawie raportów kasowych, które nie wykazywały rozbieżności większych niż poprzednio. Ewentualna pomyłka przy kasowaniu zostaje zresztą ujawniona teraz jeszcze w trakcie obsługi klienta, gdyż obowiązuje „deklaracja” w kwestii pieniędzy wprowadzonych do kasy i dopiero wówczas można zakończyć operację. W razie „wprowadzenia” kwoty bez faktycznego przyjęcia pieniędzy, kasjerka informuje o tym kierownika, który sporządza fakturę korygującą. Po „wyzerowaniu” stanu danej operacji przez powodów, kasjerka powtarzała ją, wobec czego wydruk z kasy zgadzał się przy rozliczeniu ze stanem gotówki.

W marcu 1995 r. dział księgowości porównując raporty z kas fiskalnych oraz raporty kasowe sporządzane przez powodów dopatrywał się znacznych różnic stanu gotówki, o czym powiadomił zarząd Spółki. O rozbieżnościach tych w dniu 12 kwietnia 1995 r. poinformowano też powodów, którzy nie potrafili jednak wskazać ich przyczyny. Co prawda kwoty pobierane od kasjerek i wpisywane do tzw. zeszytów

bankowych, tj. pomocniczej dokumentacji prowadzonej przez powodów, zgadzały się z kwotami ujawnionymi w raportach sklepowych, lecz nie odpowiadały obrotowi wykazanemu przez kasy fiskalne. W dniu 19 kwietnia 1995 r. została więc w sklepie nr 4 przeprowadzona inwentaryzacja z udziałem dwóch członków zarządu pozwanej, dwóch księgowych sklepu oraz powodów. Komisja sprawdziła stan kasy oraz dokonała ilościowego spisu towarów wraz z cenami. Listy remanentowe były podpisywane przez powodów. Inwentaryzacja ujawniła rozbieżności między raportem sklepowym a raportem z kas fiskalnych na kwotę około 28.000 zł, wskazując na zaniżanie obrotów sklepu w okresie miesiąca. W tymże dniu około godz. 23³⁰ pracodawca zdecydował o rozwiązaniu z powodami umów o prace w trybie art. 52 § 1 pkt 1 KP z powodu zawinionego nieudokumentowania pełnego obrotu sklepu. Do końca lutego 1995 r. sklep przekazał Spółce około 15% swoich obrotów, a w marcu zaledwie 8%. Obroty sklepu po zwolnieniu powodów oscylują w granicach wykazywanych we wcześniejszych raportach fiskalnych. O wspomnianych wyżej różnicach powodowie wiedzieli już z początkiem kwietnia, a więc jeszcze przed inwentaryzacją, lecz nie zrobili nic, aby je wyjaśnić.

Analiza dokumentacji obrotów sklepu, przeprowadzona na zlecenie pozwanej przez biegłą rewident ze Stowarzyszenia Ekspertów Księgowych i Podatkowych, Sp. z o.o. w G., wykazała za marzec 1995 r. między utargiem wynikającym z raportów sklepowych oraz z kas fiskalnych ujemne saldo w kwocie 28.525,83 zł. Konstrukcja kas fiskalnych sprawia zaś, że ich raport nie może być podważany pod względem prawidłowości. Biegła zanalizowała też dokumentację za okres od 1 do 19 kwietnia 1995 r., ustalając z kolei, że między sprzedażą według kas fiskalnych i raportów sklepowych istnieje nadwyżka w kwocie 1.314,15 zł. Biegłej nie przedłożono żadnej korespondencji powodów wyjaśniającej sposób ustalania utargu objętego raportem sklepu oraz przyczyn powstawania różnic w stosunku do kas fiskalnych.

Sąd Rejonowy przeprowadził też dowód z opinii biegłego księgowego, który w ekspertyzie z dnia 14 maja 1996 r. jednoznacznie stwierdził, że rozbieżności między raportami sklepowymi i z kas fiskalnych obciążają wyłącznie powodów. Oni bowiem sporządzali raporty sklepowe i wraz z kompletem dokumentów obciążeniowych i uznaniowych przekazywali je dyrekcji firmy. Uznania z tytułu sprzedaży towarów w sklepie powinny być w raportach zgodne ze wskazaniem kas fiskalnych. Osoby obsługujące kasy przekazywały powodom zainkasowaną gotówkę, która powinna być jako uznanie włączona do raportów kasowych. O zaniżaniu obrotu z tytułu sprzedaży

towarów świadczą wyniki inwentaryzacji zdawczo - odbiorczej z dnia 19 kwietnia 1997 r., która wykazała niedobór towarów na kwotę 43.283,87 zł oraz gotówki na kwotę 27.091,26 zł.

W uzupełniającej opinii z dnia 3 lipca 1996 r. biegły podał ponadto, że w raportach sklepowych od nr 13 do nr 17/95 nie ma żadnej wzmianki w sprawie kas fiskalnych. Pojawiła się ona w raporcie nr 18/95 za okres od 26 do 31 marca 1995 r., wykazującym jako wpłatę z kasy fiskalnej kwotę 28.525,83 zł, lecz kwota ta na konto Spółki nie wpłynęła. Biegły potwierdził, że księgową dokumentacja dotycząca przedmiotowej sprawy była przez Spółkę prowadzona w sposób nie budzący zastrzeżeń. Biegły wskazał, że na ogólny wynik z kas fiskalnych mogłyby w niewielkim stopniu wpłynąć jakieś zdarzenia niezależne od powodów, lecz na zaistnienie takich okoliczności nie wskazuje treść tzw. zeszytu bankowego. W ocenie biegłego, zeszyc ten jest tylko pomocniczą ewidencją prowadzoną przez powodów dla potrzeb ustalenia, które z odnotowanych tam faktur zostały już opłacone. Wspomniany „zeszyt” nie posiada żadnych cech dowodu i nie tłumaczy ewentualnej przyczyny różnic między utargiem według kas fiskalnych oraz utargiem wpłaconym do kasy Spółki, z uwzględnieniem rachunków uiszczonych z tych utargów.

W świetle tych ustaleń Sąd Rejonowy doszedł do przekonania, że dopuszczenie do powstania sytuacji, w której obroty sklepu według kas fiskalnych oraz według raportów sklepowych, sporządzanych na podstawie dokumentów źródłowych wykazują znaczne i niczym nie uzasadnione rozbieżności, chociaż sporządzanie dokumentacji tych obrotów, jej kontrolowanie i stała nad nią piecza były dla powodów przedmiotem podstawowych obowiązków pracowniczych, stanowi ich ciężkie naruszenie, uprawniające pracodawcę do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia w trybie art. 52 § 1 pkt 1 KP.

Apelację, wniesioną od tego orzeczenia przez powodów, oddalił Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku z siedzibą w Gdyni wyrokiem z dnia 20 stycznia 1998 r. [...] Podzielając ustalenia faktyczne i ich prawną kwalifikację w orzeczeniu pierwszoinstancyjnym, Sąd Wojewódzki podkreślił, że powodowie nie zostali zwolnieni za spowodowanie niedoboru, tylko za dopuszczenie do powstania znacznych rozbieżności w dokumentacji sklepu pozostającej pod ich pieczę. Sąd Rejonowy uznał, a Sąd Wojewódzki kwalifikację tę podziela, że było to zachowanie wyczerpujące znamiona ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Nie ma zatem w tej sprawie znaczenia powoływane przez po-

wodów orzecznictwo Sądu Najwyższego, że sam fakt ujawnienia niedoboru nie wystarczy do przypisania pracownikowi zarzutu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. To samo dotyczy argumentu o umorzeniu dochodzenia w sprawie przywłaszczenia przez powodów kwoty nie niższej niż 27.091,26 zł. Uzupełniający dowód z akt Prokuratury Rejonowej G.-P. [...] pokazał zresztą, że postanowienie z dnia 30 września 1996 r. zostało przez Spółkę zaskarżone i prokuratura kontynuuje postępowanie w sprawie przywłaszczenia.

Kasację od powyższego wyroku wniosła w imieniu powodów ich pełnomocnik, zarzucając naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 52 KP, polegające na przyjęciu, że powodowie dopuścili się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych spowodowaniem (rzekomego) niedoboru w towarze i gotówce, a także naruszenie przepisów art. 278 § 1 i art. 387 w związku z art. 328 § 2 KPC oraz domagając się na tej podstawie uchylenia kwestionowanego orzeczenia i przekazania sprawy Sądowi Wojewódzkiemu do ponownego rozpoznania, przy uwzględnieniu kosztów postępowania kasacyjnego. W uzasadnieniu skargi kasacyjnej podniesiono w szczególności, że w piśmie rozwiązującym umowę o pracę w trybie art. 52 KP, jak też w uzasadnieniu wyroku Sądu pierwszej instancji, nie użyto wprawdzie słowa „niedobór”, lecz to nie zmienia faktu, iż prawdziwą przyczyną wspomnianego rozwiązania są braki w towarze i gotówce, które zostały rzekomo ujawnione przez pozwaną Spółkę w sklepie prowadzonym przez skarżących. Tak bowiem należy rozumieć następujący fragment wspomnianego pisma: „...znaczne i nie uzasadnione różnice wobec danych zawartych w raportach kasowych...” Na fakt stwierdzenia niedoboru jako podstawę niniejszej sprawy powołała się zresztą pozwana w swej odpowiedzi na pozew. Tymczasem Sąd Najwyższy niejednokrotnie wyrażał pogląd, że sam fakt spowodowania niedoboru nie wystarczy do uznania, iż pracownik dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych.

Wnosząca kasację twierdzi też, że uzasadnienie orzeczenia Sądu pierwszej, jak i drugiej instancji powinno zawierać podanie przyczyn, które spowodowały, iż sąd przyjmuje pewne okoliczności za mające istotne znaczenie dla sprawy, a pewne okoliczności uznaje za nieistotne dla niej. „Żadne określenia Sądu nie mogą być argumentowane w ten sposób, że pewien zakres wniosków dowodowych i płynących stąd stwierdzeń jest niewiarygodny i pozbawiony mocy dowodowej bo „nie mają one

istotnego znaczenia dla sprawy” bez dalszego uzasadnienia tak sformułowanego stanowiska”.

Wnosząca kasację uważa wreszcie, że ekspertyza biegłego sądowego miała wykazać możliwość (albo niemożliwość) „innych przyczyn zaistniałego a badanego stanu faktycznego i to pod kątem specjalnych znajomości (powinno być „wiadomości”) biegłego. Biegły w swojej ocenie i owszem wykazał rozbieżności między raportami sklepowymi a fiskalnymi, lecz uzasadnienie lub zgłębienie tematu skupia wyłącznie (bez uzasadnienia takiego postępowania) na wskazaniu odpowiedzialności powodów”. Tymczasem „niedopuszczalne i sprzeczne z istotą dowodu z opinii biegłego, na zasadzie swobodnej oceny dowodów jest takie ukierunkowanie działania biegłego, które umożliwia mu w sprawach tego typu, na stwierdzenie: „za rozbieżności między raportami sklepowymi a fiskalnymi całkowitą odpowiedzialność ponoszą powodowie”. „Opinia biegłego musi zresztą zawierać uzasadnienie w każdym bez wyjątku punkcie swych stwierdzeń. Jednakże opinia w formie złożonej przez biegłego Tadeusza P. „nie zawierająca nic oprócz konkluzji nie stanowi materiału dowodowego”. Skarżący mają bowiem prawo sprawdzenia na jakich przesłankach biegły oparł te konkluzje, jak też skontrolowania prawidłowości jego rozumowania, zaś „dotychczasowe opracowanie tego biegłego nie daje podstaw do rozstrzygnięcia sprawy”.

Pozostałe wywody obszernego uzasadnienia kasacji mają charakter sprawozdania z dotychczasowego przebiegu sprawy, ogólniejszych refleksji metodologicznych związanych z „analizą” (lekturą) pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia bądź polemiki z jego aprobatą dla ustaleń Sądu pierwszej instancji oraz rozważań na temat szerszego kontekstu („aspektów”) sprawy (dochodzenie karne pod zarzutem przywłaszczenia, sygnalizacja problemu kas rejestrujących). Poza tym w zakończeniu kasacji zamieszczony został wykaz orzeczeń Sądu Najwyższego „przywołanych” w jej treści, bez odniesienia ich do odpowiednich fragmentów tej treści.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest bezzasadna i podlega oddaleniu. Sąd Najwyższy rozpoznaje bowiem kasację w jej granicach, wyznaczonych zwłaszcza przytoczeniem podstaw kasacyjnych oraz ich uzasadnieniem, zaś z urzędu bierze pod rozważenie jedynie nieważność postępowania (art. 393¹¹ KPC). W postępowaniu kasacyjnym Sąd Najwyż-

szy nie bada też trafności ustaleń faktycznych sądu drugiej instancji, chyba że zostały poczynione z naruszeniem przepisów procedury mogącym wywrzeć istotny wpływ na wynik sprawy. Podstawa kasacyjna z art. 393¹ pkt 2 KPC musi więc być skonkretyzowana nie tylko przez szczegółowe wskazanie naruszonego przepisu (wraz z podaniem jego odpowiedniej jednostki redakcyjnej) oraz wyjaśnienie w czym dokładnie naruszenie to się przejawiało, lecz również przez uprawdopodobnienie, że następstwa stwierdzonych wadliwości postępowania były tego rodzaju (skali), iż kształtowały lub współkształtowały treść kwestionowanego orzeczenia.

Tymczasem przedmiotowa skarga zarzuca naruszenie dwóch przepisów postępowania. W kolejności chronologicznej dotyczy to najpierw art. 278 § 1 KPC, a więc przepisu udzielającego sądowi ogólnej kompetencji do zasięgnięcia opinii biegłych w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych. Co prawda, z kontekstu uzasadnienia skargi można by wnioskować, że wnoszącej kasację chodzi nie tyle o fakt uczynienia użytku ze wspomnianej kompetencji, ile o spełnienie przez biegłego Tadeusza P. wymagań stawianych opiniom przez Kodeks postępowania cywilnego i (lub, albo) o ewentualną ocenę wiarygodności oraz mocy tego dowodu, ale to jest kwestia ewentualnego naruszenia innych przepisów proceduralnych, których Sąd Najwyższy nie musi, a nawet nie może czynić przedmiotem domysłów. Oceny tej nie zmienia fakt, że na stronie 4 uzasadnienia kasacji przepis art. 278 § 1 KPC został przytoczony po zdaniu, w którym wymieniono art. 233 § 1 KPC. Gdyby bowiem nawet uznać, że zarzut naruszenia art. 278 § 1 KPC „miał być odczytywany w związku z art. 233 § 1 KPC”, to znaczyłoby z kolei, iż wnosząca kasację przechodzi do porządku dziennego nad ustawowym ograniczeniem zakresu kasacji do orzeczeń sądu apelacyjnego. Skoro zaś Sąd Wojewódzki nie prowadził dowodu z opinii biegłego, to w zasadzie nie mógł się dopuścić naruszenia rygorów dotyczących oceniania wiarygodności i mocy dowodów. Wnosząca kasację nie zdołała zaś wyjaśnić, na czym miałyby - jej zdaniem - polegać naruszenie prawa procesowego w związku z tym dowodem, traktowanym jako źródło ustaleń faktycznych wyroku pierwszoinstancyjnego, którym Sąd Wojewódzki udzielił swej aprobaty.

Na zbliżoną oceną jurydyczną zasługuje też forma drugiego z zarzutów proceduralnych. Sąd drugiej instancji w żadnym bowiem razie nie naruszył art. 387 KPC (kasacja nie wskazuje którego czy których z jego trzech paragrafów dotyczy), nakazującego mu z urzędu uzasadnić wyrok w dwutygodniowym terminie i doręczyć stronie która tego zażądała. Co prawda, przepis ten został w kasacji powołany „w

związku” z art. 328 § 2 KPC, określającym wymagania pod adresem uzasadnienia wyroku, ale tak skonstruowanemu zarzutowi brakuje odpowiedniej konkretyzacji. Nawet gdyby uznać, że na stronie 3 uzasadnienia kasacji wyjaśniono, iż chodzi o używanie przez Sąd Wojewódzki bez szerszej argumentacji zwrotu „o braku istotnego znaczenia dla sprawy” jakichś wniosków lub twierdzeń strony skarżącej oraz że na stronie 2 uzasadnienia wskazano, które okoliczności podniesione w apelacji wchodzi tu w grę, to brakuje wszakże próby wykazania, że podobna lakoniczność motywacji dotyczyła akurat istotnych przesłanek rozstrzygnięcia, a zatem mogła wpłynąć na wynik sprawy.

W braku adekwatnych i skutecznych zarzutów w ramach podstawy kasacyjnej z art. 393¹ pkt 2 KPC, Sąd Najwyższy związany jest ustaleniami faktycznymi zaskarżonego wyroku. W świetle tych ustaleń, przejętych właściwie z wyroku pierwszoinstancyjnego, chybiony jest zarzut naruszenia art. 52 KP. Wprawdzie wnosząca kasację twierdzi, że przepis ten został naruszony „poprzez błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie”, ale nie podaje, którą z jego jednostek redakcyjnych ma na względzie, że nie wspomnieć już o wskazaniu tych rzekomych błędów oraz o wyjaśnieniu, jaka powinna być - jej zdaniem - wykładnia prawidłowa. Wykładnia odnosi się zresztą do norm prawnych zawartych w przepisach, a więc norm generalnych i abstrakcyjnych, wobec czego błędy przy jej dokonywaniu nie mogą z natury rzeczy polegać na „przyjęciu” czegokolwiek w odniesieniu do stanu faktycznego danej sprawy. Podobnie formułowane zarzuty kasacyjne wyrażają zatem co najwyżej tezę o „niewłaściwym zastosowaniu” przepisów prawa materialnego.

W tym zakresie wnosząca kasację przyznaje, że Sąd pierwszej instancji ustalił, iż pracodawca zarzucił skarżącemu zachowanie polegające na dopuszczeniu do powstania znacznych rozbieżności w finansowej dokumentacji obrotów kierowanego przez nich sklepu, nad którą powinni mieć stałą pieczęć i takie zachowanie zakwalifikował jako mieszczące się w zakresie zastosowania art. 52 § 1 pkt 1 KP, zaś Sąd Wojewódzki zaaprobował zarówno samo ustalenie, jak też jego prawną ocenę. Wnosząca kasację nie przyjmuje jednak wynikających stąd konsekwencji i z uporem godnym lepszej sprawy podkreśla, że w istocie było to zwolnienie z powodu „niedoboru”, wobec czego spór o przyczynę, a w konsekwencji o zasadność zastosowanego trybu rozwiązania stosunku pracy, ma czysto werbalny charakter. Jest to wszakże stanowisko niesłuszne.

Obroty w placówkach handlowych muszą być bowiem dokumentowane rzetelnie i z należytą starannością. Naruszeniem tej powinności jest więc samo dopuszczenie do istotnych rozbieżności we wspomnianej dokumentacji, przy czym tolerowanie różnic między treścią raportów sklepowych a wskazaniem kasy fiskalnej może być kwalifikowane jako zachowanie rażąco niedbałe, a tym samym uzasadniać rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 KP. W takiej sytuacji nie jest istotne, czy odstępstwa od wskazań kasy fiskalnej są wartością ujemną czy też wartością dodatnią. Zwolnienie skarżących w warunkach powstania faktycznego bądź tylko domniemanego niedoboru, a nie nadwyżki, jest zatem dla sprawy okolicznością pozbawioną prawnej doniosłości.

Z wyżej wymienionych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹² KPC orzekł, jak w sentencji.

=====